GF.P 3319

ROK I - 1re ANNEE - TYGODNIK

Nr. 3. — 15 PAŹDZIERNIKA — OCTOBRE 1944.

HEBDOMADAIRE POLONAIS

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

Prix CENA 2 Fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : 75, Rue de la Buire - LYON (3e)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo następujące pisma, które wychodziły nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej : « WALKA » « POLSKI MIT » « POLSKA PRACY »

„Z NASZYCH KOŚCI POWSTANĄ MŚCICIELE"

Warszawa padła. Zamilkły barykady. Nad ruinami unoszą się dymy, dogorywają zgliszcza. W świat poszła wieść żałobna. Sztandary polskich pułków, nieprzerwanie od roku 1939 walczących na wszystkich ziemiach Europy, okryły się krepą. Okręty Rzeczypospolitej, stróżujące na oceanach świata, opuściły flagi do połowy masztu. Cały Naród Polski a w pierwszym rzędzie żołnierze — przeżywają jedną z największych tragedii współczesnej wojny.

Bo oto walczą za wolność wszystkich uciemiężonych narodów i swoją własną, a w chwili, kiedy w zwycięskiej chwale po przez pola bitewne Monte Cassino, Falaise i dziesiątki innych, niosąc wolność wszystkim ciemiężonym zbliżają się do ziemi polskiej — dochodzi ich wieść, że tam na ziemiach polskich, w ich sercu Warszawie, zmartwychwstająca wolność została jeszcze raz złamana przez wrażą przemoc. Żołnierz armii krajowej oddał swój ostatni strzał, głodny i bez sił, pozostawił na gruzach stolicy towarzyszy broni, którzy skonali z ran i pragnienia i zaprzestał walki, bo jej prowadzić nie był w stanie. W 63-im dniu boju Polska Armia Krajowa z powodu braku amunicji i żywności zaprzestała walki..

Warszawa padła... Z Warszawy pozostały ruiny i zgliszcza. Przybyła większa ilość grobów do tych z 1939 r. Warszawa z milionowego miasta stała się dawnym słowiańskim cmentarzyskiem.

Powiedziano o ziemi polskiej, że garść jej wzięta do ręki i ściśnięta — tryska krwią męczenników o Wolność. Od tej chwili to samo można powiedzieć o kamieniach z ruin warszawskich. Każdy kamień z tych ruin, podniesiony i ściśnięty, będzie tryskał krwią jej obrońców.

Ale krew jej obrońców, cierpienia jej męczenników — nie pójdą na marne. Nad cmentarzyskiem warszawskim dymy ze zgliszcz idą w niebo, jak dymy z dawnych ołtarzy ofiarnych. A na nieboskłonie układają się w napis, który każdy Polak z łatwością odczyta; napis z grobowca hetmana z pod Cecory: „Z naszych kości powstaną mściciele".

WIECZÓR DLA UCZCZENIA WARSZAWY w CHALLES - les - EAUX

W dniu 25-go ub. m. urządzono w schronisku w Challes - les - Eaux (Savoie) wieczór, poświęcony Walczącej i Ginącej Warszawie. Po okolicznościowym przemówieniu odbyła się recytacja utworów Słowackiego, Łobodowskiego i Mondscheina, dotyczących stolicy.

Jednominutową ciszą złożono hołd poległym i walczącym bohaterom Warszawy.

Na zakończenie art. Dymek odegrał Warszawiankę i Hymn Państwowy.

Wieczór ten zgromadził prawie wszystkich pensjonariuszy schroniska.

MSZA ŚW. ZA POLEGŁYCH W WARSZAWIE W MONTCEAU - LES - MINES

W duniu 17 października o g. 10-ej odbędzie się w kościele parafialnym w Montceau - les - Mines msza św. żałobna za poległych w Warszawie.

HOŁD BELGÓW

Na uroczystym posiedzeniu połączonych izb parlamentu belgijskiego — premier Pierlot złożył hołd obrońcom Warszawy.

Narady w Moskwie

MOSKWA. — ODBYWAJĄ SIĘ TU NARADY PP. CHURCHILLA I EDENA Z PP. STALINEM I MOŁOTOWEM.

GDY NARÓD DO BOJU WYSTĄPIŁ Z ORĘŻEM, PANOWIE W STOLICACH RADZILI...

Warszawa pada, ale Polska walczy dalej

Warszawa padła! Oczekiwaliśmy, że poczucie ludzkości odezwie się wreszcie i pokona zimne wyrachowanie polityków, którzy — siedząc wygodnie w zacisznych gabinetach, jedni o kilkaset, inni o kilka tysięcy kilometrów od Warszawy — mało sobie robili z tego, że tam na barykadach ginie polski żołnierz w zażartej walce o najwyższy ideał jaki posiada: o Polskę!

Warszawa padła, a Wódz Naczelny gen. Bór dostał się do niewoli niemieckiej. Bohaterów tej walki, która nie ma równej nawet w historii tej najstraszliwszej wojny, którą przeżywamy, próbowano na końcu obrzucić błotem.

Oto radio moskiewskie ostatnich dni podawało, że na Pradze, za Wisłą odbywały się wiece, na których mówcy dziękowali marszałkowi Stalinowi za pomoc, udzielaną Warszawie, gdy tymczasem Niemcy wykańczali o kilkaset metrów dalej ostatnie gniazda oporu. Generał Bór miał jakoby również być nieobecny podczas całego powstania!

O CO WALCZYLI

„Nie złożymy broni zanim nie zostaną osiągnięte cele, w imię których chwyciliśmy za broń w dniu 1. 9. 1939 r., a które przyświecają całemu cywilizowanemu światu" — powiedział Prezydent Rzeczypospolitej w swym przemówieniu po upadku Warszawy. W rozkazie zaś do sił zbrojnych Prezydent stwierdził: „Walka trwa o niepodległość i suwerenność. Dłonie nasze nie omdleją, wola nie osłabnie. — Armia, która walczy dalej jest nadzieją i umiłowaniem narodu". — Ze swej strony premier Mikołajczyk, będący wyrazicielem myśli wszystkich Polaków, przemawiając do Kraju, powiedział: „Dla Polaka nie ma takiej ceny, której by nie zapłacił za prawdziwą wolność i niepodległość".

POMAGALI INNYM

W przemówieniu premiera Mikołajczyka znalazła się historia walk polskiej Armii Krajowej. — W marcu br. pierwsze oddziały, idące na spotkanie armii sowieckiej — porzucają metody partyzanckie i przechodzą do otwartej walki. Potem występują do boju oddziały województwa nowogródzkiego, województwa wileńskiego i innych ziem Rzeczypospolitej, które dostają się w strefę działań wojennych. — Dnia 1. 8. o g. 15-ej wybucha powstanie w Warszawie.

Dnia 8. 8. Warszawę bombarduje lotnictwo niemieckie i wszystkie rodzaje broni. Dn. 10-go 8. wróg rozrzuca z samolotów fałszywe ulotki, podpisane przez Polski Czerwony Krzyż, a wzywające powstańców do poddania się. 11 8. Niemcy wysyłają do odziałów Armii Krajowej ultimatum.

Dnia 13-go 8. br. gen. Żymierski, który dowodzi dywizjami żołnierzy polskich, walczących przy boku wojsk sowieckich — wydaje rozkaz marszu na Warszawę; i tym żołnierzom wydaje się przez chwilę, że pozwolą im walczyć o wyzwolenie stolicy.

WOŁALI O POMOC...

Radio warszawskie rzuca apel do świata: „Dajcie nam tylko broń, a uwolnimy Warszawę".

Dn. 4. 9. Niemcy rozbijają gazownię i elektrownię. Warszawa walczy bez światła, ludność nie może gotować posiłków. Dn. 9-go 9. sytuacja jest bardzo krytyczna. Dn. 11-go 9. lotnictwo sowieckie dokonuje zrzutów broni i żywności. W połowie września następuje pewna ulga; są nadzieje na pomoc sowiecką. Dn. 18. 9. wyprawa lotnictwa sojuszniczego z Anglii, przywożącego trochę broni i amunicji. Od 20-go 9. nawiązano bezpośrednią łączność z armią sowieckiego marszałka Rokosowskiego. Zajęcie Pragi przez Czerwoną Armię budzi nadzieję odsieczy.

...ALE DAREMNIE

Odsiecz jednak nie przychodzi! Nawet lotnictwo sowieckie, które poprzednio przez kilka dni potrafiło ochronić Warszawę od nalotów niemieckich, nie pokazuje się więcej. Dn. 28-go 9. pada Mokotów: południowe dzielnice Warszawy są stracone. Dn. 30-go 9. pada Żoliborz; wróg zajął północną część miasta. Tegoż dnia Moskwa oficjalnie ogłasza, że wobec niepowodzenia usiłowań frontowego przekroczenia Wisły — zajęcie Warszawy może nastąpić dopiero po okrążeniu miasta. — Mimo to obrońcy Warszawy biją się jeszcze trzy dni. Śródmieście pada 2-go 10. o godz. 20-ej. Ostatnie gniazda oporu, w których znajduje się Wódz Naczelny, zostają zniszczone w dniach 4-go i 5-go 10. 1944 r. Oto historia walk w Warszawie. „Tragizmu tego wypadku nic nie zdoła załagodzić" — stwierdził prezydent Raczkiewicz, a premier Mikołajczyk powiedział, że „ludzie ci idą w mrok, gdy słońce wolności zaczyna świtać dla innych".

ODESZLI

Los cywilnej ludności Warszawy jest straszny. Niemcy twierdzą coprawda, że Konwencja Genewska, dotycząca praw wojennych — zostanie zachowana, ale my wiemy co myśleć o niemieckich obietnicach. Niemcy każą ludności opuścić Warszawę, a ilość „jeńców cywilnych" wynosi już 247.000; tyle bowiem przeszło przez obóz w Pruszkowie. Ewakuacja Warszawy, w której panują epidemie — jest w toku. Można

(Dokończenie na str. 3-ej)

Rozmowy min. Kawałkowskiego z min. Bidault

Radio londyńskie doniosło, że w ostatnich dniach minister Al. Kawałkowski, chargé d'affaires R. P. w Paryżu, odbył trzykrotną rozmowę z Min. Spraw Zagranicznych Francji, p. Bidault. W rozmowach poruszono całokształt stosunków polsko - francuskich. Spotkania odbyły się w nastroju b. serdecznym, gdyż obydwaj rozmówcy znają się jeszcze z czasów pracy nielegalnej, w której p. Bidault był przewodniczącym Conseil National de la Résistance, a Minister Kawałkowski szefem P.O.W.N.

J. SŁOWACKI.

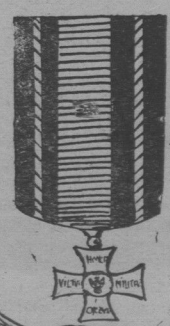

„WARSZAWO"

U nóg twych kładę, o! żałosna wdowo
Polskiego ludu! O! Matko w żałobie
Tych, co śpią w krwawym pochowani grobie,
I tych, co wierzą, że wstaniesz na nowo.

O! ty gotowa twą krew Chrystusową
Rzucić na twarze wątpiące i blade...
Warszawo! tę pieśń ci pod nogi kładę
I nóg skrwawionych twoich sięgam głowa.

2 fol. kwa 485

Bohaterskie walki w Warszawie...

Mimo sztucznie stwarzanego z pewnych stron pomieszania pojęć co do okoliczności i celów powstania warszawskiego — niezależna prasa francuska zdrowo ocenia sytuację, jak to wynika z licznych artykułów. Tak np. dziennik „La Marseillaise", organ Ruchu Wyzwolenia Narodowego (M. L. N.), pisze:

„Dnia 1-go sierpnia 1944 r. Warszawa powstaje na rozkaz gen. Bora i zdobywa mosty na Wiśle. Każdy dom staje się twierdzą. Wszędzie powiewają polskie sztandary. W ciągu prawie miesiąca patrioci polscy muszą bronić się samotnie. Później Anglicy przysyłają, mimo ogromnych trudności, nieco żywności i amunicji. Niemcy jednak, dzięki swej przewadze liczebnej i technicznej, stopniowo odbijają utracony teren.

„Obrońcy stawiali opór przez 63 dni. Całkowicie otoczeni, nie mogli przedrzeć się przez pas ognia i żelaza, który się dokoła nich zaciskał. Warszawa jest w ruinach, ale, jak oświadczył p. premier Mikołajczyk — „obrona Warszawy będzie dowodem niezwyciężonej siły ducha Narodu Polskiego i jego niezłomnego przywiązania do Niepodległości".

Wybuch powstania w Warszawie

Dziennik szwajcarski „Journal de Génève", omawiający w numerze z dnia 31. 8. powstanie w Warszawie, pisze:

„Bitwa o Warszawę rozpoczęła się 27 lipca. Armie gen. Rokosowskiego zajmują drogę Siedlce — Warszawa — atakując od strony Otwocka, o 14 km. na płd.-wsch. od Warszawy. 28-go 7. część armii sowieckiej przekracza Wisłę. Rokosowski zamierza zdobyć Warszawę manewrem oskrzydlającym. Jego armia, licząca milion ludzi, dysponuje sześcioma przyczółkami mostowymi na Wiśle. Po wzięciu miejscowości: Radzymin, Wołomin, Jabłonna, Otwock i Góra Kalwaria położonych łukiem od płn. - wsch. na południe przed Pragą i Warszawą, armia sowiecka znajduje się w środku tego półkola na obu brzegach Wisły.

„Od 3. 8. artyleria sowiecka, w sile 28 brygad, ostrzeliwuje Pragę. Półkole, otaczające oblężone miasto, jest oddalone o 8 — 15 km. od jego środka. Dn. 4 sierpnia Praga jest uważana za teren bezpański.

„W tym czasie Niemcy ogłaszają w Warszawie mobilizację zdolnej do pracy ludności dla budowania fortyfikacji oraz ewakuację reszty mieszkańców. Równocześnie przybywają posiłki niemieckich wojsk pancernych. Przed Warszawą, która od lat pięciu walczy i przygotowuje się, by wreszcie otwarcie zaatakować wroga — staje dylemat: pomagać Niemcom w walce przeciw armiom sowieckim lub wyjść z podziemi i wspólnie z wojskami ZSRR uderzyć na hitlerowców.

„Kierownicy polskiej armii podziemnej wybierają drugą ewentualność. W chwili, gdy gen. Bór wraz z Wicepremierem Rządu Polskiego w Warszawie daje rozkaz walki — nikt mu nie zarzuca przedwczesnego rozpoczęcia bitwy. Dwa dni wcześniej, 30 lipca, **radio z Moskwy ogłasza kilkanaście razy** następujący apel w języku polskim:

„Mieszkańcy Warszawy! Warszawa została wstrząśnięta hukiem armat. Armia sowiecka idzie zwycięsko naprzód i znajduje się już pod murami Pragi. Armia ta przynosi wam wyzwolenie. Ludu Warszawy, do broni! Cała ludność musi stanąć do walki razem z armią podziemną. Atakujcie Niemców! Niemcy niszczą wasze urządzenia publiczne. Pomagajcie armii czerwonej w przeprawie przez Wisłę".

Decyzja gen .Bora zbiegła się z apelem moskiewskim.

„Powstanie rozpoczęło się. Zajęto szereg punktów kluczowych w Warszawie. Niemcy mają jednak przewagę, bombardując z powietrza. Opanowują w części sytuację. Polakom brak broni! Armie sowieckie muszą się cofnąć z pod Warszawy, gdy część wojsk niemieckich, uciekających z pod Brześcia znalazła się na ich tyłach. Przez sześć dni Warszawa walczy sama. Dn. 14-go 8. bombowce polskie, angielskie i kanadyjskie z Italii zrzucają broń i żywność, tracąc 21 maszyn .Ale to nie wystarcza. Polacy zdobywają broń na Niemcach".

PRZYKŁAD Z DRAGUIGNAN

„Nie można tego zrobić z lotnisk rosyjskich, gdzie bombowce amerykańskie tyle razy już lądowały? — pyta dziennik szwajcarski i pisze w dalszym ciągu:

„Wykonując ściśle otrzymany poprzednio od Rządu Polskiego w Londynie rozkaz współpracy z armiami sowieckimi — gen. Bór rozpoczął walkę w momencie, gdy w bitwie o Warszawę udział polskiej armii podziemnej mógł przynieść decydującą pomoc armiom atakującym. Wszedł on do walki pod sztandarami Niezależnego Państwa Polskiego, które jego pułki zawiesiły na zdobytych budynkach. Tym aktem decydującym jak i przez te sztandary, Warszawa zaznaczyła, że — walcząc dla wolności, wnosi swój udział krwawy i tragiczny do odbudowy Niezależnego Państwa Polskiego".

Z działalności P. O. W. N.

LYON OŚRODKIEM POLSKIEGO OPORU NA POŁ. FRANCJĘ

Podnoszono niejednokrotnie na łamach prasy francuskiej, że Lyon w życiu okupowanej Francji, a w szczególności w walce podziemnej z najeźdźcą — odegrał bardzo ważną i piękną rolę. Tu znajdowała się siedziba kierownictwa politycznego i wojskowego całego francuskiego ruchu oporu na Francję południowo - wschodnią. Lyon był jednym z najważniejszych ośrodków oporu intelektualnego całej Francji. Wszyscy, którzy przebywali dłuższy lub krótszy czas w Lyonie, mogli się o tym przekonać. Częste obławy, rewizje, aresztowania, wywożenie do Niemiec i ciągłe polowania sfory psów gończych z Gestapo — nie były w stanie przełamać ducha oporu Lyończyków, a stałe wybuchy, sabotaże i walki na ulicach — świadczyły o niezmiennej postawie ogółu tubylców.

ZEBRANIE OBCOKRAJOWCÓW W LYONIE

Lyon. — W dniu 7 b. m. odbyło się w gmachu „Bourse de Travail" zebranie obcokrajowców, zorganizowane przez „Comité d'Action et de Defense des Immigrés".

Na zebraniu przypomniano, że cudzoziemcy stanowią 7% ogółu mieszkańców Francji. 65% obcokrajowców jest rodzaju męskiego, 47% pracuje w kopalniach, 45% w budownictwie itp. Celem zebrania było ustalenie programu wspólnych zabiegów o polepszenie doli imigrantów, pracujących we Francji.

P. O. W. N. W LYONIE

W tym oporze społeczeństwa francuskiego brali udział Polacy, posiadający swoje własne formy organizacyjne, dostosowane do odrębnych warunków życia społeczeństwa polskiego. W roku 1941 Justyn założył Polską Organizację Walki o Niepodległość — P.O.W.N. W niedługim czasie organizacja siecią swych placówek objęła obszar całej Francji, a Lyon stął się punktem centralnym, skąd wychodziły polecenia, gdzie zbiegały się wszystkie nici organizacji, działającej na obszarze całej nieokupowanej Francji, oraz w niektórych departamentach, położonych po drugiej stronie linii demarkacyjnej.

Liczne zadania, jakie stały przed P.O.W.N., wymagały — poza kierownictwem całego tego obszaru — obecności dosyć dużego aparatu ludzkiego. Z tej przyczyny po ulicach Lyonu krążyła spora gromada ludzi, pracujących w P.O.W.N. i szpiclom niemieckim, którzy bardzo pilnie węszyli, a od czasu do czasu nawet uchwycili jakieś jedno ogniwo w łańcuchu organizacyjnym — nie udało się wpaść na trop organizacji. Aresztowani Polacy (którym wyswobodzenie Francji otworzyło bramy fortu Montluc) oświadczają, że byli często wypytywani, czy nie znają organizacji polskiej, która kieruje oporem społeczeństwa polskiego. Wykazywali przy tym całkowitą nieznajomość prawdziwego stanu rzeczy. Badani bowiem byli między innymi i członkowie P.O.W.N. i z przebiegu badań orientowali się, że znienawidzone Gestapo konkretnych śladów nie posiada. Świadczy to o doskonałości form organizacyjnych P.O.W.N.

ŁĄCZNOŚĆ DZIAŁAŁA

P.O.W.N. miała różnorodne zadania. Uczestnicy w poszczególnych działach pracy organizacyjnej niezawodnie w przyszłości podzielą się z Czytelnikami swymi przeżyciami. Ogólnie można powiedzieć, że każdy z członków P. O.W.N. spełniał swoje zadanie i spełnił je dobrze. Podkreślił to szef organizacji Justyn w swym przemówieniu.

Każdy dział pracy był ważny i konieczny w życiu organizacyjnym. Lecz nerwem ,była łączność. Łączność nie zawiodła nigdy. A praca w niej była trudna, niebezpieczna, jak każda inna, a może nawet niebezpieczniejsza. Bo to i przy pomocy „babci" (radiostacji nadawczej) mieć łączność z władzami polskimi, z zagranicą, przewieźć bibułę czy rozkazy, czy same „babcie". Bowiem bezpieczeństwo pracy i sprawność wymagały zmiany miejsca nadawania.

Jeździły więc łączniczki i łącznicy i wykonywali swe zadania, spełniając otrzymane rozkazy z narażeniem życia. Często przytomność umysłu, często zimna krew — pozwalały wyjść z opresji obronną ręką.

Zdarzył się jednemu z łączników wypadek, że przy rewizji w przedziale, kiedy jechał z „babcią" — odcięto mu przejście. Nie mógł przejść do innego przedziału, zostawiając staruszkę swemu losowi. — W ostatniej chwili skorzystał z otwartego okna. Sprzęt stracił, ale sam do pracy wrócił, a to było najważniejsze.

W innym wypadku „łączniczce" podróżującej również z „babcią", przy kontroli bagażu każą otworzyć pakunki. Ma ich dwa. W jednym jest „babcia". Nie tracąc zimnej krwi i nie okazując zmięszania pyta który ma rozpakować. Wybrali sobie jeden. Właśnie ten bez „babci". Sprawdzili wszystko w porządku. Łączniczka i „babcia" dotarły na miejsce przeznaczenia.

Podkreślić trzeba, że większość tych łączniczek — to bardzo młode dziewczęta.

Ale jeszcze jeden fakt zasługuje w tej pracy na specjalne podkreślenie, a mianowicie, że polscy osadnicy i polscy górnicy członkowie P.O.W.N. z całym poświęceniem oddawali swe mieszkania dla umieszczania stacyj nadawczych. Zawsze bowiem istnieje możliwość wykrycia stacji nadawczej. W takim wypadku represje, stosowane przez Gestapo, objęłyby nie tylko pracujących na aparacie i właściciela domu (członka POWN), ale całą rodzinę. Wszyscy pracujący w tym dziale łączności podkreślają, że pod tym względem przez cały czas pracy nie spotkali się ani razu z odmową przyjęcia ,babci" na pobyt.

„PORZĄDEK PANUJE W WARSZAWIE"

W tych słowach moskiewski zaborca podał Europie wiadomość o zgnieceniu we krwi i gruzach powstania polskiego przed niespełna wiekiem. Odtąd zdanie „l'ordre règne à Varsovie" służy powszechnie we Francji do oznaczenia gwałtu i przemocy, ubranych w szatę „zaprowadzania porządku".

Nic przeto dziwnego, że i dziś, gdy Warszawa znowuż zbroczyła się krwią, a nadludzkim bohaterstwem swego ludu wysunęła się na czoło męczenników Wolności .. pisma francuskie przypominają osławione określenie „porządek panuje w Warszawie".

Pod tym tytułem ukazał się także artykuł w wieczorowym dzienniku „Lyon Libre", organie francuskiego Ruchu Wyzwolenia (M. L.N.). Ze względu na zasięg tego pisma, jak i na bezstronność ujęcia sprawy — przytaczamy artykuł w oryginalnej odbitce:

„L'ordre règne à Varsovie!"

Après soixante-trois jours de lutte, l'armée polonaise qui combattait dans Varsovie a du déposer les armes. Les forces armées polonaises se trouvant sur tous les fronts observeront quinze jours de deuil à cette occasion.

Le 1er aoùt, sur l'ordre du général Bor, le soulèvement a éclaté à Varsovie. L'armée secrète est sortie dans la rue, s'est emparée des ponts, des principaux édifices publics.

Les troupes russes étaient alors aux abords de la rille et l'on pouvait s'attendre à une jonction rapide entre les insurgés de Varsovie et les unités du maréchal Rokossovski. Helas ! cet espoir a été déçu. On n'a pas pu coordonner la pression extérieure et le soulèvement interieur. Les unités allemandes, reculant de Brest-Litovsk, ont obligé le maréchal Rokossovski à regrouper ses forces.

Entre temps, les Allemands ont fait monter en ligne des divisions fraiches et se sont mis à exterminer systématiquement les défenseurs de Varsovie en pilonnant les quartiers occupés par l'artillerie lourde. L'aviation anglo-saxonne a subi de grosses pertes en essayant de parachuter des armes ; elle n'a pu effectuer ses relais sur les aérodromes occupés par l'armée rouge. Enfin, ayant épuisé leurs munitions, soumis à un bombardement incessant, isolés et privés de toute retraite, les héroïques défenseurs de Varsovie ont été obligés de cesser la lutte.

(Varsovie n'est plus. Le typhus, la famine sévissent sur cet immense champ de décombres. Depuis la mi-septembre, 200.000 hommes ont été tués ou blessés. Les Allemands ont déporté 243.000 Varsoviens ; le massacre continue.)

(Mais la jeunesse polonaise a inscrit de son sang une page nouvelle et glorieuse dans la longue histoire de la lutte pour l'indépendance de sa patrie. Les hommes libres que nous sommes ne l'oublieront jamais.)

*
**

Tłumaczenie

Po 63-ch dniach walki polska armia, walcząca w Warszawie musiała złożyć broń. Polskie siły zbrojne, znajdujące się na wszystkich frontach, obchodzą w związku z powyższym — dwutygodniową żałobę.

Dnia 1-go 8. 1944, na rozkaz gen Bora, wybuchło powstanie w Warszawie. Armia podziemna wyszła na ulicę, zdobyła mosty i główne gmachy urzędowe. Wojska sowieckie znajdowały się wówczas na przedmieściach i można było spodziewać się, iż nastąpi szybkie nawiązanie łączności pomiędzy powstańcami Warszawy, a jednostkami marsz. Rokosowskiego. Niestety nadzieja ta została zawiedzioną. Nie można było uzgodnić nacisku zewnętrznego z wewnętrznym powstaniem. Cofające się z pod Brześcia nad Bugiem formacje niemieckie — zmusiły marsz. Rokosowskiego do przegrupowania swych sił.

W międzyczasie Niemcy wprowadzili do boju świeże dywizje i rozpoczęli systematyczne wybijanie obrońców Warszawy, ostrzeliwując bez przerwy z ciężkich dział zajmowane przez Polaków dzielnice. Lotnictwo anglo - saskie poniosło ciężkie straty przy próbach zrzucania broni, bo nie mogło ono lądować na lotniskach, zajmowanych przez armię czerwoną.

Wreszcie, po wyczerpaniu amunicji, pod nieustannym bombardowaniem, odcięci i pozbawieni wszelkiej możliwości wycofania się — bohaterscy obrońcy Warszawy byli zmuszeni zaprzestać walki.

Warszawa nie istnieje. Tyfus i głód srożą się na tym ogromnym polu ruin. Od połowy września 200.000 ludzi zostało zabitych lub zranionych. Niemcy zesłali 243.000 mieszkańców Warszawy. Masakra trwa.

Ale młodzież polska wypisała swą krwią nową i pełną chwały kartę w długiej historii walk o niepodległość swej Ojczyzny. **Ludzie wolni, jakimi i my jesteśmy, nigdy o tym nie zapomną.**

POLSKIE SIŁY ZBROJNE W MASYWIE CENTRALNYM

W podziemnej walce z naszym odwiecznym wrogiem Polacy, których losy wojny rzuciły w góry Masywu Centralnego, wzięli czynny i pełen chwały udział.

Na rozkaz Dowództwa Okręgu Zachodniego, będącego w stałym kontakcie z F. F.I., organizowały się polskie oddziały bojowe, podlegające operacyjnie dowództwu **F.F.I.**

Wybitną rolę w walkach na tym terenie odegrała czwarta kompania lwowska pod dowództwem por Kierwiaka (wyłączona z jednej z kompanii pracy z dep. Cantal).

Należąc do 6-ej „Colonne Rapide" grupy a później dywizji słynnego pułkownika *Mortier* stoczyła ona szereg potyczek i bitew, między innymi pod Lierant w Cantal, Clermont Ferrand itd., a następnie wzięła udział w operacjach w okolicach Moulins, co doprowadziło do otoczenia ostatniej grupy Niemców we Francji Środkowej i wzięcia 18.000 jeńców.

Swą postawą bojową, zapałem i męstwem kompania lwowska wzbudziła podziw i uznanie wśród francuskich dowódców i towarzyszy broni. *Ukoronowaniem walk kompanii było nadanie jej Croix de Guerre.*

Obecnie dzielni żołnierze z komp. por. Kierwiaka znajdują się w okolicach Dijon i z niecierpliwością oczekują rozkazu marszu na Wschód.

Gdy tylko Niemcy opuścili okolice Clermont Ferrand Dowództwo Okręgu Zachodniego (obecnie IV Rejon Koncentracyjny Wojska Polskiego) rozpoczęło organizowanie obozu Polskich Sił Zbrojnych.

Obóz taki powstał w Riom (P. de D.) i szybko całkowicie wyposażony w sprzęt i ekwipunek — zaczął wypełniać się ochotnikami.

Przybywający ochotnicy otrzymują bez zwłoki pełne umundurowanie. Mundury sukienne, koloru ciemno - zielonego, ciepłe i wygodne, furażerka na wzór polski, pas, buty, bielizna, nieprzemakalna kurtka itd. — W ciągu godziny ochotnicy zamieniają się z cywila na dziarskiego żołnierza.

W jasnych salach żołnierskich dwa rzędy łóżek, przykrytych szarymi kocami, czekają na zajęcie.

W kuchni kurzy się z trzech wielkich kotłów. Jedzenie jest obfite i smaczne. Mięso dwa razy dziennie. Magazyn żywnościowy pełny, a ciężarówka przywozi z Clermont i uzupełnia zapasy.

Świetlica się organizuje, lekarz przygotowuje gabinet przyjęć i izbę chorych. Jest i ksiądz kapelan.

Robota wre. Po krótkim okresie prac organizacyjnych i porządkowych zaczęły się już zajęcia wojskowe.

Duch wśród żołnierzy jest znakomity i mimo tragicznych chwil, jakie przeżywa teraz każdy Polak — wszyscy czują, że świta już dla nas jutrzenka swobody i czekają tylko na rozkaz, aby ruszyć do ostatecznej rozprowy z naszym śmiertelnym wrogiem!...

Kardynał Gerlier wzywa do spokoju

Lyon. — *W liście pasterskim, wydanym z okazji obchodów Różańcowych, ks. Kardynał Gerlier, Arcybiskup Lyonu i Prymas Galii, wyraża ubolewanie, iż naprężenie i podniecenie umysłów dotąd nie znikły, mimo prawie całkowitego wyzwolenia kraju z pod przemocy zewnętrznej.*

Po zaznaczeniu, iż wojenne smutki i cierpienia jeszcze się nie skończyły, a miliony ludzi pozostają w rozłące — Kardynał dodaje:

„Należy raz jeszcze powtórzyć, iż nasza radość z wyzwolenia kraju jest także przyćmiona widokiem tylu trwających dalej nadużyć i tylu pogwałceń prawa i sprawiedliwości — wbrew surowym zarządzeniom władz. Rozpasany duch zemsty (nawet w formie krwawych porachunków), i nienawiści oraz wynikające z tego ciężkie cierpienia dają się nam we znaki wtedy, gdy wszędzie — nie szkodząc w niczym wykonywaniu sprawiedliwości — powinnoby się rozpowszechniać braterstwo narodowe. Wszystko to utrzymuje u nas przygnębiającą atmosferę, przynosząc nam upokorzenie i niepokój. Chodzi tu bowiem rzeczywiście o honor Francji i o szczęście Francuzów".

Oto jeszcze jeden protest przeciwko wszelkiej samowoli i brutalności, potępianym przez cywilne, wojskowe i duchowne władze kraju, jak i przez ogół patriotów - Francuzów, którzy nie po to opierali się gwałtom i rozpasaniu okupanta, by znaleźć się w obliczu nowych aktów przemocy i napaści.

CZAS JUŻ MYŚLEĆ O POLSKIEJ SZKOLE

Nadchodzi jesień. Wkrótce wszystkie dzieci we Francji znajdą się w szkołach. Czas już pomyśleć o naszych polskich dzieciach, i o naszej polskiej szkole. Wszyscy dziś tak są zajęci wypadkami politycznymi, że oświata zeszła trochę na drugi plan. Musimy sobie jednak uświadomić tę prostą prawdę, że

bez polskiej szkoły nie ma Polaków.

Ponieważ w demokratycznym państwie, gdzie obywatel ma swój głos w rządzeniu krajem, każdy ma z tego tytułu nietylko prawa, ale i obowiązki — trzeba, by ten obywatel był wykształconym i rozumnym. Analfabeci i niedouki nie będą mogli żądać dla siebie żadnych praw obywatelskich, ani w demokratycznej Polsce, ani w demokratycznej Francji. Żaden kraj bowiem nie pozwoli sobą rządzić tym, którzy nie posiadają najmniejszego wykształcenia. Dlatego też musimy przyjąć za zasadę, że

każde dziecko polskie na emigracji musi zdobyć francuski „certyficat" i świadectwo szkoły polskiej.

W każdej polskiej kolonii w każdym większym ośrodku osadniczym musi być

szkoła polska, która skupi wszystkie dzieci polskie,

jakie się znajdują w kolonii. Dopatrzeć trzeba, by ilość godzin nauczania polskiego była jak największa, by dzieci miały książki polskie i inne pomoce naukowe. Dbać winniśmy wszyscy, by sala, w której nasze dzieci się uczą, była dostatecznie duża, czysta, jasna i dobrze oświetlona, by w niej nie brakło ławek i tablicy i choćby paru obrazków z Polski. Tym wszystkim muszą się zająć

przede wszystkim sami rodzice,

zgrupowani w komitetach szkolnych. Jest obowiązkiem Państwa Polskiego dostarczyć emigrantowi nauczyciela i pewnych pomocy w zorganizowaniu szkoły i o to musimy energicznie występować wobec konsulatów, tam gdzie są braki. Nie trzeba jednak ze wszystkim czekać na konsulów, bo chodzi tu o nasze dzieci, a nie pana Konsula. Robotnika stać na własną inicjatywę i na samodzielne załatwienie wielu spraw.

Przypomnieć trzeba rodzicom, że

nie wolno skracać dzieciom okresu nauki

i zabierać ich przed czasem ze szkół. Chłopak czy dziewczyna, któremu zabrakło roku, czy nawet kilku miesięcy do uzyskania świadectwa — będzie poszkodowany przez całe życie, bo zawsze będzie mu tego świadectwa brakowało.

Mamy nadzieję, że odrodzona demokratyczna Republika Francuska da polskiemu robotnikowi (który dla Francji oddaje swoją pracę, ale chce zostać Polakiem) — polską szkołę państwową, to jest taką szkołę, która dawałaby certyfikat normalny, a posiadała nauczycieli, uczących po polsku. Ale o tym pomówimy jeszcze innym razem.

Pamiętać musimy, że

dla dzieci, które chcą się kształcić dalej,

— istnieje jeszcze szkoła zawodowa w Nimes wraz z polskim internatem, utrzymywanym przez polską YMCA.

Dla dzieci specjalnie zdolnych, których rodzice liczą się z możliwością długiej nauki, istnieje polskie gimnazjum i liceum im. Cypriana Norwida w Villard-de-Lans. Kto jednak posyła swoje dziecko do gimnazjum — musi odrazu myśleć o wyższych studiach, o uniwersytecie, bo samo uczęszczanie do gimnazjum, które nie daje żadnego określonego zawodu — nie ma większego sensu.

W następnych numerach wracać będziemy niejednokrotnie do spraw oświaty i szkolnictwa. Są one zbyt szerokie i za bardzo nas obchodzą, aby można je było omówić w jednym artykule.

Tymczasem sprawa szkoły jest pilną. A więc: w każdej kolonii polska szkoła i wszystkie polskie dzieci do polskiej szkoły!...

O POLSKICH KWADRANSACH W RADIO - LYON

Na mocy pisemnej zgody kierownictwa tut. rozgłośni .. ogłosiliśmy w poprzednim numerze wiadomość o polskich kwadransach w Radio-Lyon.

Obecnie Dyrekcja radiostacji zawiadomiła nas, iż na zlecenie władz centralnych z Paryża — była zmuszoną zawiesić swą poprzednią decyzję. Jak nam wyjaśniono przy tej sposobności — zakaz obejmuje wszystkie słuchowiska w językach obcych.

REDAKCJA

WOLNA TRYBUNA

Rola naszego pisma nie wyczerpuje się bynajmniej na umieszczaniu ogólnych wiadomości i artykułów. Zależy nam bowiem na zawiązaniu i rozwoju ścisłej współpracy.

Jako pismo prawdziwie polskie — nie możemy być obojętnymi na żadną z naszych spraw.

Jako pismo szczerze demokratyczne — nie odmawiamy nikomu prawa głosu.

Jako pismo naprawdę wychodźcze — nie możemy pominąc żadnej z naszych potrzeb i bolączek.

Stanowisko nasze określiliśmy we wstępnym artykule z 1-go numeru pisma. Nie wracamy do tej deklaracji, wychodząc z założenia, że nie „wedle słów, ale czynów będziemy sądzeni".

Otwieramy zatem na roścież łamy tej „WOLNEJ TRYBUNY" i prosimy usilnie, by nasi Rodacy nie wahali się dzielić z nami i ogółem Czytelników swymi uwagami i spostrzeżeniami. Tylko bowiem przez lojalną wymianę poglądów, rozważne omawianie potrzeb i wspólne usuwanie bolączek atmosfery emigracyjnej z chwastów i nalotów wojennych i... przedwojennych. Nie chodzi tu o wszczynanie jakichś niewczesnych i jałowych polemik oraz zbieranie skarg, utyskiwań, narzekań itp., lecz o wspólne *ustalenie metod i środków* usprawnienia naszego życia zbiorowego.

Cel bowiem jest jeden, wspólny i jasny: POLSKA.

KOMUNIKAT FEDERACJI ROBOTNIKÓW POLSKICH

Działania wojenne i okupacja Francji sparaliżowały naszą działalność. W strefie okupowanej działalność organizacyjna była zakazaną, a w strefie wolnej do r. 1942 — tylko w pewnych wypadkach można było ujawnić większą czynność.

Ten okres beznadziejności minął. Sprawy emigracyjne wymagają stałej obrony. W ciągu ubiegłych pięciu lat nagromadziło się tyle spraw emigracyjnych i różnych bolączek, że trudno będzie uregulować wszystko natychmiast. Niektóre ze spraw emigracyjnych nie mogą być uregulowane wcześniej, zanim nie skończą się działania wojenne i nie nastąpią normalne stosunki.

Prowadzenie skutecznej obrony żywotnych interesów wychodźtwa pracującego we Francji wymaga wznowienie naszego życia organizacyjnego. Liczni są emigranci, którzy podążyli walczyć o zupełne uwolnienie Ojczyzny. Lecz na tych, którzy nie wezmą czynnego udziału w walce zbrojnej — spada obowiązek zorganizowania życia emigracyjnego. Ci bowiem, którzy po uwolnieniu Ojczyzny powrócą do swych pozostawionych tu rodzin, niechaj przekonają się, że nie próżnowano wtedy, gdy oni walczyli krwawo i że w czasie ich nieobecności — broniono interesów ich rodzin i utworzono podwaliny, konieczne do znośnego życia emigracyjnego.

Naszym obowiązkiem jest dopilnować, by różne rozwiązania emigracyjne (jak zawarcie nowych konwencji i uzupełnienie konwencji istniejących) odpowiadały potrzebom wychodźtwa pracującego we Francji. Naszym obowiązkiem będzie wywarcie odpowiedniego

(Dokończenie na odwrocie)

Gdy Naród do boju wystąpił z orężem...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sobie wyobrazić w jakich warunkach mieszkańcy stolicy, liczącej 1.500.000 osób w 1939 r., zmuszeni są do wymarszu w nieznane, który dla większości zakończy się w obozach niemieckich.

ŻAŁOBA I KWIATY

Upadek Warszawy odbił się szerokim echem w świecie. Premier Churchill złożył na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin hołd dla obrońców Warszawy. Uczynił on to w imieniu rządu brytyjskiego i Izby Gmin, w obecności premiera Mikołajczyka i ambasadora Raczyńskiego. Prasa angielska pisze, że Anglia — przez upadek Warszawy — zaciągnęła jeszcze większy dług wobec Polski i że epopeja Warszawy nie będzie zapomnianą. Radio londyńskie nadaje we wszystkich językach audycje o Warszawie.

Niemcy potwierdzają wzięcie do niewoli w Warszawie 11.000 żołnierzy polskich (w czym 842 oficerów) z gen. Borem - Komorowskim na czele.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Kożuchowski wyjawił, że plany odbudowy Warszawy obejmują okres 30-letni, a kosztorys wynosi 212 miliona funtów sterl.

Rada Ministrów Rzeczypospolitej uchwaliła z powodu upadku Warszawy — żałobę narodową, która ma trwać dni 14, poczynając od 4-go października. I my, emigracja polska we Francji, przywdziewajmy tę żałobę. Dla nas jednak walka o Polskę trwa dalej, tak jak trwa w Kraju, w Holandii i we Włoszech. Walka jest tym bardziej zażarta, że w niej nie ma pardonu!

BREMA. — Podczas jednego z nalotów — ciężkie bombowce brytyjskie zrzuciły tu 420.000 bomb zapalających w ciągu niespełna 20 minut.

NIE CHCEMY ŻYĆ W KOSZARACH

Wkrótce ma się ukazać we Włoszech książka p. Curzio Malaparte pt.: „Szczury", dająca obraz Polski pod okupacją. Dziennikarz ten znał Polskę z roku 1920 i po raz drugi odwiedził ją w roku 1942, a jako Włoch — miał dostęp do wszystkich dygnitarzy hitlerowskich w Polsce. Na podstawie zebranego materiału napisał bardzo ciekawą książkę, w której skreśla nietylko stan kraju, rządzonego przez Niemców, ale także daje obraz myślenia hitlerowców — członków „narodu panów".

Oto wyjątek z jednej z rozmów autora z generalnym gubernatorem Franckiem — niemieckim królem Polski, jak on sam się nazywa. Franck dziwi się — jak Mussolini daje sobie radę z Papieżem, który także chce mieć we Włoszech coś do powiedzenia. P. Malaparte odpowiada w ten sposób: „Pomiędzy Mussolinim i Papieżem nie obeszło się początkowo bez poważnych trudności. Obaj zamieszkują to samo miasto i obaj uważają się za nieomylnych; było więc rzeczą nieuniknioną, że musiało dojść do starcia. W końcu się jednak porozumieli i obecnie wszystko idzie ku ogólnemu zadowoleniu. Kiedy się rodzi mały Włoch, Mussolini bierze go pod swoją opiekę; najpierw powierza go ochronce, potem go posyła do szkoły, następnie uczy go zawodu, wreszcie zapisuje go do partii faszystowskiej i każe mu pracować aż do lat 20. W dwudziestym roku życia powołuje go pod broń, trzyma go dwa lata w koszarach, poczym zwalnia, każe pracować na nowo, a zaledwie jest pełnoletni, daje mu żonę; jeżeli urodzą się dzieci powtarza z nimi to samo, co robił z ojcem. Kiedy następnie ojciec się postarzeje i nie może pracować i na nic się już więcej nie przydaje — odsyła go do domu, daje mu emeryturę i czeka, by umarł. W końcu zaś, kiedy nareszcie umrze, Mussolini oddaje go Papieżowi, żeby czynił z nim, co mu się żywnie podoba". — Ładny obrazek?... — Jest to życie w kraju, który jest niczym więcej, jak wielkimi koszarami, gdzie wszystko odbywa się na rozkaz pana pułkownika czy generała.

Takimi koszarami jest faszyzm. Takimi koszarami jest wogóle każdy ustrój totalny, bez względu na to, jak się nazywa. *Wielkimi koszarami jest każdy ustrój, w którym działa tylko jedna partia polityczna, nie może istnieć wolna prasa; ustrój kraju, który nie pozwala swoim obywatelom wyjeżdżać zagranicę, obiecując raj na ziemi w zamian za pozbawienie ich wolności. A jakim może być raj w klatce, która ma mocne, żelazne sztaby?!*

Co innego jest demokracja, do której dąży naród polski, bo naród nasz nie umie żyć w koszarach, nie potrafi być szczęśliwym w żadnej klatce, chociażby miała sztaby ze złota.

ŚCIGANIE ZDRAJCÓW JEST KONIECZNE

ale musi być metodyczne i skuteczne

Lyon. — W mętnej wodzie grasują podejrzane „szczupaki". Wszelki zamęt i pośpiech zawsze ułatwiają wymykanie się z sieci najgorszych zdrajców. Gruntowna „czystka" może być przeprowadzoną wyłącznie przez powołane do tego i należycie przygotowane organy publiczne.

Dlatego też Rząd Francuski kładzie taki nacisk na utrzymanie porządku i spokoju publicznego. Dla podkreślenia raz jeszcze planów władz w tej dziedzinie — p. Y. Farge, komisarz okręgowy Republiki, zwołał konferencję prasową i w obecności kierowników Ruchu Wyzwolenia omówił szczegóły tej akcji.

„Opinia publiczna, a zwłaszcza Rząd wymagają wykonywania

szybkiej i surowej sprawiedliwości.

Przeprowadzono daleko sięgające zmiany personalne, przede wszystkim wśród sędziów i policjantów" — zaznacza p. Farge i dodaje:

„Trzeba oczyścić atmosferę z wszelkich namiętności i strachu, a każdy Francuz winien pomagać w usuwaniu zdrajców i sprzedawczyków. Na miejsce zniesionych 6. b. m. sądów polowych powstały nowe trybunały, zajmujące się ściganiem wszelkich występków przeciwko bezpieczeństwu kraju na zewnątrz i na wewnątrz, (a więc i winnych współpracy z wrogiem).

Rząd jest stanowczo zdecydowanym na ukrócanie wszelkiej samowoli, gwałtów i samosądów, gdyż, jak podkreślił sam gen. de Gaulle — *także dla odzyskania należnego stanowiska w świecie Francja musi wykazać już teraz swą zdolność do wprowadzenia i utrzymania bezwzględnej karności i spójności narodowej.*

Jednorazowy zasiłek dla starych robotników

Lyon. — Starym robotnikom, w wieku od 65 lat, przyznano w r. 1941 stałe wsparcie w wysokości 3.600 fr. rocznie, z dodatkiem na żonę i małoletnie dzieci. Uprawniono do otrzymania wsparcia starców, którzy nie otrzymują z ubezpieczeń renty, lub pensji w wysokości, przewyższającej przyznane wsparcie, a otrzymujących jednak najmniej 50 fr. rocznie pensji, lub renty z ubezpieczeń.

Starcy polscy w wieku 65 lat mają prawo do tego wsparcia i w swoim czasie podawaliśmy do wiadomości, jak należy składać podania o przyznaniu zasiłku.

Komisariat Okręgowy na departamenty: Ain, Ardèche, Drôme, Isère, Loire, Rhône, Savoie i Haute-Savoie, zarządził dekretem z dnia 28 września br. — wypłacenie jednorazowej zapomogi otrzymującym powyższe wsparcie. Wysokość zapomogi wynosi jedną trzecią sumy, otrzymanej za kwartał od 1-go lipca do 30 września br.

Aby otrzymać jednorazowy zasiłek potrzeba: złożyć w biurze, wypłacającym wsparcia, zaświadczenie z merostwa, że dana osoba zamieszkiwała w okręgu w dn. 24-go sierpnia br. oraz zaświadczenie, że zainteresowany nie korzystał z innego podobnego zasiłku, przewidzianego dekretami.

Powyższe zarządzenie dotyczy wyżej wymienionych departamentów. Prawdopodobnie będzie ono rozszerzone przez Komisariaty innych okręgów na całość Francji.

Niemcy przygotowują partyzantkę...

Niemcy pośpiesznie organizują partyzantkę, której głównym ośrodkiem mają być Alpy Tyrolskie i Berchtesgaden, gdzie nagromadzono wiele zapasów broni, amunicji i żywności.

Jak się wydaje — lekcja francuskich „maquis" nie poszła na darmo, tylko role się zmieniły...

NA FRONCIE HOLENDERSKIM

Dnia 7 10. radio doniosło o zajęciu przez polską dywizję pancerną miejscowości Alpen. Dywizja gen. Maczka naciera na holenderskie miasto Tilburg, którego Niemcy zaciekle bronią. — Poprzednio Polacy stoczyli b. ciężkie bitwy pod Bar-le-Nassau,, biorąc kilkuset jeńców.

DO EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Przez radio Londyn przemówił do robotników polskich we Francji prezes sekcji polskiej przy francuskich związkach zawodowych w Wielkiej Brytanii. Stwierdził on, że przemawia w mundurze żołnierza polskiego, w który nie po raz pierwszy obleka się emigrant polski we Francji. — Robotnik polski na emigracji przepojony jest duchem Okrzei i innych przywódców mas pracujących, którzy oddali swe życie w walce o niepoległość Polski i myślą był stale przy obrońcach Warszawy. Ten sam robotnik garnął się ochotniczo w czasie zeszłej wojny do armii Hallera, a przed czterema laty stworzył armię polską we Francji. — Emigrant polski chce wrócić do Kraju, żąda jednak stanowczo zupełnej równości praw społecznych i zabezpieczenia klasy robotniczej przed wyzyskiem. Również poprawa bytu robotnika w Polsce musi wreszcie stać się rzeczywistością. Przemówienie zakończone było okrzykami: „Niech żyje Republika Francuska!", „Niech żyje niepodległa Rzeczpospolita Polska!"

Pod ciosami uświadomionych mas ludowych padają bastiony bezdusznego kapitalizmu

Paryż. — Zwiedzając swe ojczyste miasto — Lille, gen. de Gaulle nakreślił plany głębokich reform gospodarczych i społecznych. Występując otwarcie przeciwko bezdusznemu i anonimowemu kapitałowi, Szef Rządu stwierdził w dosadnych żołnierskich słowach, iż

wielkie koncentracje przemysłu, jakimi są trusty, nie mogą dłużej istnieć, bo są przeżytkiem".

Dla całkowitego wykorzystania wszystkich możliwości gospodarczych kraju — niezbędnym jest zastosowanie ekonomii kierowanej", gdzie

kapitał będzie nie celem, lecz sługą człowieka.

Podobne słowa nie raz już czytaliśmy i słyszeliśmy,

ale po raz pierwszy przyszły one nie w postaci obietnicy,

lecz raczej sprawozdania. Wiemy bowiem, iż po upaństwowieniu zakładów Renaulta w Paryżu, kopalni w Północnej Francji i w Alès oraz fabryki Berlieta w Lyonie — zapowiedział Rząd Francuski dalsze reformy w tej dziedzinie.

Padają pierwsze bastiony nieludzkiego molocha kapitalizmu.

Francja wysuwa się raz jeszcze na czoło Rewolucji. Nie będzie jednak osamotnioną, gdyż uświadomione masy robotnicze wszystkich krajów zdają sobie sprawę, iż żadne plastry na drewnianą nogę nie uleczą przeżytych i spróchniałych form gospodarczych.

Potrzeba gruntownych reform staje na porządku dziennym *również w Wielkiej Brytanii,* gdzie syndykaty robotnicze złożyły dokładny plan upaństwowienia transportów, kopalni, banków itp.

Stajemy u progu nowego Jutra, które będzie takim, jak je sobie zorganizujemy — pracą, spójnością i słusznością.

Komunikat Federacji Robotników Polskich

(Dokończenie na str. 3-ej)

wpływu, by czynniki urzędowe nie czyniły takich błędów, jak przy zawieraniu konwencji ubezpieczeniowej w górnictwie. Inwalidzi pracy w górnictwie, którzy pracowali w Polsce w kopalniach — za jednakowy czas, przepracowany we Francji z innymi górnikami - Polakami — otrzymują mniejszą rentę, jak ci, którzy nie pracowali w Polsce. Dzieje się tak, bo konwencja została zawartą w ten sposób.

Lecz do wykonania tych zadań potrzeba zjednoczenia w silnej organizacji całego wychodźstwa pracującego. Przed wojną emigracja polska we Francji była podzieloną w tej działalności na dwa obozy. Istniały dwie organizacje, nie różniące się w zasadzie w celach, a jednak — trwała polemika i walka organizacyjna. Po ciężkich latach okupacji i niezliczonych udręk, doznanych przez Polaków we Francji — gdy potrzeba wznowić naszą pracę emigracyjną, musimy dążyć do zupełnego zjednoczenia organizacyjnego. Muszą zniknąć dawne niesnaski i nieporozumienia, gdy tego wymaga dobro publiczne.

Przejęci szczerze myślą i pragnieniem zjednoczenia robotników polskich we Francji i dla wspólnej obrony interesów emigracyjnych — **wyciągamy pierwsi braterską dłoń do porozumienia.** Zapewniamy, że nazwy organizacyjne ani kwestia osób nie powinny odgrywać roli. Ważnym jest tylko cel, dla którego powinna powstać silna i zjednoczona organizacja emigracyjna.

Uważamy również, że w przyszłości musimy być w bardzo ścisłym kontakcie z organizacjami robotniczymi w kraju. Powrót wielu emigrantów do Ojczyzny, wymagać będzie licznych zabiegów i starań, by powracający mieli zapewniony dach nad głową i znośne warunki do życia. Do wypełnienia tych zadań konieczną będzie pomoc organizacji robotniczych w kraju i wysiłki nasze muszą iść w tym kierunku.

Zjednoczeni i solidarni w działalności — będziemy w stanie zdobyć lepsze warunki pobytu emigracyjnego we Francji i jednocześnie — powrót do kraju.

Sekretariat Generalny
Federacji Robotników Polskich

Pewien lotnik szwajcarski zbudował pierwszy samolot o napędzie z gazu drzewnego, lecz maszyna ta z trudem osiąga 129 km. na godzinę, co jednak bynajmniej nie wyklucza praktycznego zastosowania jej do celów specjalnych.

Naród przeciwko trustom...

Pod powyższym tytułem dziennik lyoński **„Le Patriote"** zamieszcza artykuł o szkodliwości wielkich cytadeli gospodarczych, jakimi są trusty.

„Po raz pierwszy w naszym ustawodawstwie zadano decydujący cios trustom, a przede wszystkim najniebezpieczniejszemu z nich, trustowi informacji. Dwa podstawowe organizmy, z których jeden ma za zadanie przesyłanie wiadomości, a drugi — rozdział czasopism — zostały obecnie oddane w ręce Narodu. Społeczeństwo zbyt długo nie wiedziało jak bardzo szkodliwą rolę odegrały Agencja Havasa i spółka „Messageries Hachette" w kształtowaniu opinii publicznej. Działanie tych instytucyj polegało na opanowaniu wszelkich przejawów myśli ludzkiej. Wszyscy ci, którzy nie chcieli ulegać ich władzy, byli skazani na nędzne życie i często na bankructwo. Oba trusty brały udział w ukrytej i zaciekłej akcji V-ej kolumny w r. 1939, co omal nie doprowadziło kraju do zguby. Cieszmy się więc i winszujmy Rządowi, że uwalnia Francję od wszystkiego, co może wprowadzić zepsucie i niewolnictwo opinii ludu, przywiązanego przede wszystkim do rozumu i wolności".

OGŁOSZENIA

Otworzyliśmy DZIAŁ OGŁOSZENIOWY, starając się ułatwić w ten sposób naszym Czytelnikom rozwiązanie szeregu skomplikowanych zagadnień doby dzisiejszej. Na pierwszym miejscu znajdują się

I. Poszukiwania osób...

W rubryce tej zamieszczamy zgłoszenia tych osób, które pragną za naszym pośrednictwem odszukać krewnych, znajomych, przyjaciół itp., rozproszonych zawieruchą wojenną, a napewno równie spragnionych, jak i my — wszelkich wiadomości osobistych.

II. Zatrudnienie...

Przy obecnej ogólnej reorganizacji urzędów, instytucyj, organizacyj i przedsiębiorstw — sprawa doboru personelu staje się szczególniej pilną i ważną. Zwracamy się przeto do wszystkich Kierowników, by korzystali z tej rubryki dla sprawnego i skutecznego załatwienia tych spraw. Pracownicy i robotnicy powinni także zdać sobie sprawę z pożytku podobnych ogłoszeń i zamiast oczekiwać na problematyczną „okazję" zmiany stanowiska, sami ją stworzyć przez danie ogłoszenia — w treściwej, a kompletnej formie.

III. Kupno i sprzedaż...

Rozwój sytuacji ogólnej pociąga za sobą nie raz zmianę miejsca lub rodzaju warsztatu pracy. Zniesienie ograniczeń dla cudzoziemców wysunie szereg nowych możliwości przy tranzakcjach. By je należycie poznać, ocenić i wybrać — najlepiej ogłosić swe zamiary, potrzeby, lub możliwości. Zresztą wielu z nas pragnie nabyć zwykłe przedmioty — z garderoby, sprzętu zawodowego lub domowego, sportu, muzyki, biblioteki, radia itp.

IV. Sprawy rodzinne...

Nie można też zapominać o różnych sprawach rodzinnych, jak — śluby, chrzciny, jubileusze małżeńskie, imieniny Papy i Mamy (a także i Cioci), a przede wszystkim wzajemny dobór małżonków. Rozproszyła nas zawierucha po świecie, przeto z okazji wydarzeń rodzinnych winniśmy choć w ten sposób nawiązywać lub wznawiać więzy rodzinne, przyjacielskie, a nawet (dlaczegóż nie?) uczuciowe.

V. Różne...

Powyższe wyliczanie nie obejmuje oczywiście wszystkich możliwości życiowych. Zostawiamy więc otwartą furtkę — dla wszystkich innych potrzeb i zainteresowań Rodaków w tej dziedzinie, ujmując pod ogólnym tytułem „różne" resztę spraw ogłoszeniowych.

VI. Handlowe...

Nie brak wśród naszych Rodaków także i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Nie ma powodu, by mieli oni pogardzać polską klientelą. Wprost przeciwnie — ‚swój do swego". Nawet te przedsiębiorstwa, które w tej chwili nie pracują normalnie — nie mogą zapominać o konieczności zachowania kontaktu z klientelą — na najbliższy okres. Przy większych ogłoszeniach — znaczne zniżki. Kosztorysy — bezpłatnie na życzenie.

Mimo szerokiego zasięgu pisma i znacznego nakładu — stosujemy ceny jak najniższe, a mianowicie — po fr. 25 za wiersz drukowany petitem ‚(7-ką), a liczący 32:litery, znaki lub odstępy. W działach „Poszukiwań osób", jak i „Poszukiwania zatrudnienia" — cena wiersza — tylko po fr 10. *Wszelkie ogłoszenia są płatne z góry.*

Wśród półmilionowej rzeszy Rodaków we Francji — napewno znajdziemy dziesiątki i setki osób, które odpowiedzą na niniejsze ogłoszenie.

W myśl zatem słusznego przysłowia — „kto późno przychodzi, ten sam sobie szkodzi" — decydujmy się odrazu i już dziś wysyłajmy tekst ogłoszenia — czytelny, wyczerpujący, kompletny!...

Gérant : M. Goût. Imp. L. SEZANNE, 75, rue de la Buire. — Lyon.